„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste wychodzi dwa razy dzien-

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres adm. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 196

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 8. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kotschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Cao, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite du Trevise, John F. Jones & Cie.

614 — *Kraków wtorek dnia 18 grudnia 1906 roku.* — ROK XIV.

Z chwili bieżącej

Z Wiednia piszą nam:

Sytuacja polityczna tak się obecnie przedstawia: Według wszelkiego prawdopodobieństwa większość izby panów zgodzi się na kompromis proponowany przez rząd, i odstępując od pluralności, — uchwali numerus clausus. — Polscy członkowie izby, — zajmą stanowisko, które zaznaczyło już „Polnische Corespondenz" w sposób autentyczny. I bardzo słusznie postąpią. Narzucać Izbie naszej system wyborczy przez nią odrzucony byłoby przecież wielką nieoględnością i niewłaściwością, —a nawet z ultra konserwatywnego punktu widzenia, — pluralność taka jak ją proponuje komisja izby wyższej, niema żadnej wartości. Przyznanie drugiego głosu mężczyznom 35 letnim, bynajmniej nie osłabi żywiołów radykalnych, a wywoła tylko wielkie zamieszanie, i skomplikuje niezmiernie całą technikę wyborczą. Kto widzi zbawienie w pluralności. — powinien trzymać się wniosku Tollingera, który przynajmniej gwarantował pewne korzyści żywiołom uważanym za konserwatywne. Ale i ten wniosek nie wpłynąłby na zmianę wyniku wyborów, — a przełamywał zasadę równości, na której opiera się cała reforma wyborcza. Niema zatem żadnego celu upierać się przy uchwale, która może tylko wywołać ostry konflikt pomiędzy obu izbami, — a nie osiągnie wcale zamierzonego celu. Chyba, że zwolennikom pluralności chodzi o obalenie całej ustawy, ale niech to wyraźnie oświadczą i nie osłaniają swojej intrygi pozorami legalności... Trzeba mieć sporą dozę odwagi, aby brać na siebie odpowiedzialność za obalenie tak mozolnie zbudowanego gmachu reformy wyborczej, oczekiwanej z takiem upragnieniem przez szerokie warstwy ludności całego państwa! Obalenie reformy wywołałoby niebezpieczne wrzenie nie tylko w masach robotniczych, ale i wśród ludności rolniczej, któ ra słusznie czy niesłusznie, — nie pora o to się spierać, — przywiązuje do powszechnego głosowania mistyczne niemal znaczenie... O tem powinni pamiętać ci wszyscy, którzy mniemają, że wśród wiejskiego ludu znajdą pierwiastki skutecznej obrony przeciwko rewolucyjnej nawale...

O tem dobrze wiedzą Polacy należący do izby panów. — i dlatego projekt komisyjny wcale się im nie uśmiecha.

Co do sejmu galicyjskiego, nie zwołano go na trzydniówkę, bo nie żądały tego czynniki autonomiczne, w pierwszym rzędzie powołane do stawiania takich żądań. Rząd nie miałby oczywiście nic przeciwko tej krótkiej sesyi, — która nawiasem mówiąc mogłaby trwać tylko dwa dni, o ile nie przełamanoby zasady święcenia niedzieli.

W Lutym, a następnie w jesieni odbędą się sesje dłuższe, a na sesyi jesiennej, będzie mógł sejm gruntownie i wszechstronnie rozważyć i załatwić sprawę reformy swojej ordynacyi wyborczej.

Posłużą mu do tego doświadczenia poczynione podczas wyborów do parlamentu, które odbędą się niewątpliwie na nowej podstawie.

Zwołanie Koła sejmowego, — zależy wyłącznie od prezesa Koła, — i nie ma nic wspólne go z sesją sejmową. Może posłom będzie niewygodnie zjeżdżać się we Lwowie bez djet, ale powinni chyba złożyć tę drobną ofiarę na ołtarzu dobra publicznego...

Przemysł galicyjski, jego geneza i rozwój

M. Bełdowskiego

I.

W obec wzmagającego się z dniem każdym ruchu przemysłowego w kraju, — w obec szlachetnej inicyatywy wybitnych czynników i usiłowań poszczególnych obywateli: by poziom zamożności kraju przez pielęgnowanie przemysłu i handlu podnieść i ubezpieczyć, — pożytecznem będzie — i jak sądzę — na c z a s i e: zaznajomienie szerszego ogółu z ruchem handlowo-przemysłowym w Galicyi, by w ten sposób, choć by w ogólnych zarysach, wiadomem było powszechnie cośmy już na tem polu działali i byśmy się mogli niejako zoryentować na dalszą dro gę — ku lepszej przyszłości!...

To mam na celu kreśląc niniejszy szkic genezy i rozwoju przemysłu galicyjskiego.

* * *

Od r. 1772 do 1866 była Galicya zupełnie przygnębiona zmorą biurokracyi austryackiej i nie posiadała zgoła żadnej własnej tradycyi pracy obywatelskiej. Jeśli zaś tu i owdzie udało się jej coś dodatniego zdziałać, było to odbiciem przykładów i myśli Królestwa Polskiego... Na gruncie galicyjskim, kwitnął w owych czasach tylko fiskalizm i utrwalała byt swój biurokracya. — I czyż na takim gruncie mógł jakikolwiek posiew w zakresie handlu i przemysłu wydać pożądane owoce?

My też w Galicyi nie możemy być tak daleko nawet, jak w Królestwie, bo nasza przeszłość była nieszczęśliwą. Nie odziedziczyliśmy rezultatów pracy kilku generacyi.. U nas dopiero drugie pokolenie ma możność spokojnej pracy, ale przyznać musimy, że posiadamy w a r u n k i doskonałego rozwoju. Mamy przyrodę piękną i bogatą — brak nam tylko dostatecznej liczby ludzi, którzyby z niej korzystać chcieli i potrafili... Posiadamy przytem przywilej wolnej pracy obywatelskiej, — a to jest chyba jeden z najważniejszych czynników. — To też przyznać również należy, że zasiew zdrowych myśli narodowych, jaki tkwił w nas oddawna, zaczyna już wydawać plon i przemagać chwasty, zarosłe pod czas stuletniego ucisku...

Tak, jak np. Towarzystwo Ubezpieczeń krakowskie — jest niezbitym dowodem, że tradycye samorządu niewygasły u szlachty, tak znów towarzystwa zaliczkowe i kasy Raiffeisenowskie dowodzą, że nasz stan średni i włościański potrafi sobie przyswoić te same tradycye. — A co się zrobiło w ograniczonym zakresie, to da się też zastosować do szerszej areny życia publicznego.. — Tylko chciejmy pracować i w pracy nieustawać.

To też zanim przystąpię do zaznaczenia ruchu przemysłowego i handlowego w Galicyi — pozwolę sobie przypomnieć słowa hr. Andrzeja Potockiego. który będąc sam przemysłowcem, z odczuciem wypowiedział to, co nas boli i co nas krzepi i do czego na polu przemysłu i handlu rozdzimego nieodzownie dążyć powinniśmy. Hr. Potocki wypowiedział jako przewodniczący Pierwszego Zjazdu przemysłowego w Krakowie (r. 1901) między innemi — następujące uwagi:

„Ze podniesienie przemysłu naszego jest jednym z najistotniejszych warunków podniesienia dobrobytu krajowego — o tem nie ma dwóch zdań!"

„Nieraz o prosperującej już u nas gałęzi przemysłu" — ogół publiczności nie wie, podczas gdy **niepowodzenia, zawody**, które niestety często spotykają ludzi biorących się do przemysłu, bez dostatecznych wiadomości lub bez odpowiedniego kapitału, lub nareszcie bez wytrwałości i oddania się zawodowi, — rozlegają się głośnem echem po kraju i wyrabiają **fałszywe przekonania**, że nasz przemysł krajowy nie ma podstawy bytu. — Wystąpić przeciw temu mniemaniu, — jest naszym obowiązkiem. Powinniśmy (rozumiany był tu „Zjazd przemysłowców") przyczynić się do tego, aby usunąć z jednej strony nieufność kapitału do angażowania się w krajowy przemysł, a z drugiej strony wykorzenienie u publiczności stary przesąd, że towar zagraniczny „musi być lepszy od krajowego."

„Popierajmy krajowy przemysł! powinno być naszem hasłem we wszystkich sferach i stanach. — A przemysł w naszym kraju ma warunki bytu. — Mamy nieprzebrane bogactwo węgla, mamy całkiem niezużyte siły wodne. — Ziemia nasza kryje różne bogactwa mineralne. — Ręce domagają się pracy, a nie mogąc jej znaleźć, wychodzą za granicę. — Prawda, że wiele okoliczności utrudnia należyty rozwój. Dobrze należy je poznać i wskazać sposoby zaradcze.— Mamy dalej prawo domagać się od państwa, aby nasz kraj i nasz przemysł przynajmniej równą otaczał opieką, jak w innych krajach koronnych. mówię: „przynajmniej równą", bo i z tytułu dawnych zaniedbań i z tytułu, że jesteśmy ekonomicznie słabsi, należałoby się nam nawet większa pomoc. — Wystąpić stanowczo z określonemi żądaniami, walczyć przeciwko fiskalizmowi w opodatkowaniu przemysłu. jest również naszym obowiązkiem.

„Ale choć tej pomocy od państwa i kraju ż ą d a ć b ę d z i e m y, pierwszym warunkiem pomyślnej przyszłości jest, abyśmy się nie oglądając na pomoc sami w miarę sił i możności pracowali i w pracy wytrwałymi byli"!

Słowa powyższe hr. Potockiego odbiły się szerokim echem w kraju i obudziły owe drzemiące siły w społeczeństwie, które później, gdy rzucono hasło „Popierajmy przemysł krajowy zaczęło przenikać szersze warstw

społeczeństwa — ujawniły się w czynach zmierzających do rzeczywistego podniesienia przemysłu i handlu w kraju, a skoncentrowały się w utorzonym niebawem Centralnym Związku galic. przemysłu fabrycznego". W chwili utworzenia tej ważnej dla rozwoju handlu i przemysłu instytucji — występują na arenę — jako patronowie, ludzie szerokiej myśli i czynu, ludzie nowi, o których działalności będę miał sposobność mówić jeszcze...

Zanim jednak potrącę o wyniki bieżące akcji obywatelskiej na polu rodzimego handlu i przemysłu — muszę wpierw przebiegnąć pokrótce dzieje walki rozwoju Galicji na tem polu...

Ruch polityczny w kraju.

Zgromadzenie w Ropczycach.

Polskie Centrum ludowe postanowiło po przeprowadzeniu reformy wewnątrz przez organizacyę sekretaryatu, posunąć czynność swoją w powiaty częściowo przez ludowców — zaśniecone.

W tym celu urządzono w niedzielę 16 bm. wiec w Ropczycach. Dla zwabienia jak największej liczby ludowców w powiecie ogłoszono wiec na tydzień naprzód, ażeby nie mogli powiedzieć że wkracza się na ich terytoryum skrycie lub z obawą.

Afisze zapowiadające wiec centrowy poskutkowały, bo z całego powiatu na kilkunastu sianiach zwaliła się już na dwie godziny przed wiecem cała armia ludowców wraz z posiłkami socjalistów nietylko z Ropczyckiego, bo tychby było za mało, lecz także od Rzeszowa z pod Czarnej w pilzneńskim powiecie i skąd tylko można było zdążyć.

Stawiła się też dość licznie inteligencya miejscowa, kilka pań, oraz duchowieństwo okoliczne, które powiedzmy nawiasem, nie pomyślało o tem, aby również parafian swoich liczniej i na czas przyprowadzić.

O godzinie 2-giej zapełniła się obszerna sala Rady powiatowej wiecownikami w liczbie paruset osób. Zagaił zgromadzenie ks. Stojałowski, a wskazując na doniosłość chwili obecnej oświadczył, że Centrum ludowe wysłało go tu nie dla wojny, lecz celem porozumienia, przychodzi więc z słowem pokoju i miłości. Gdy przedstawił na przewodniczącego ks. Sapeckiego, prob z Sędziszowa ludowcy z okrzykiem: „my już dojrzeli, abyśmy mogli sami się rządzić" wybrali do prezydyum dwu chłopów: Siwulę i Stręka, a na sekretarza chłopa Babicza i podobno sądowego urzędnika, Dutkiewicza.

Pierwszy na podstawie porządku obrad zabrał głos ks. Stojałowski, i przypomniał, że nie pierwszy raz jest w Ropczyckiem, bo pierwszy, przed rozmaitymi młodzikami, którzy tu teraz grasują, obudził ruch w Ropczyckiem i spowodował wybór posłem Wojciecha Stręka, zapewnił, że jak dawniej i teraz szuka rozwoju i postępu polityki ludowej.

Rozwój ten zależy głównie od oświaty — a tej oświaty jest jeszcze zawsze za mało.

Naczelnik sądu Scibor: A dlaczego? Głosy: Stańczyki jej nie chcą! —

Przypuśćmy, ciągnie dalej ks. Stojałowski, że stańczyki jej nie chcą. Lecz dziś o to nie chodzi, kto przyczyną ciemnoty. Winni stańczycy, ale winni także są inni; nie bez winy i pan radca Scibor, który się nie silił oświecać lud aż dopiero teraz, gdy zaczął wzdychać do mandatu!...

Wśród takich dyalogów, często przerywanych bądź okrzykami kilku zamówionych do tej roboty ludowców, bądź powszechną wesołością w razie szczęśliwego odparowania przez mowcę tych wtrącanych uwag, kończy ks. Stojałowski wnioskiem, aby wybrać komisyę, złożoną z ludowców i centrowców dla porozumienia się nie agitatorów, ale włościan.

Następnym mówcą miał być socyalista Burda z Rzeszowa, który zaczął od tego, że cieszy się bardzo spotkawszy się raz nareszcie z ks. Stojałowskim tam gdzie mu wypowie w oczy wszystkie zarzuty, które poza oczy podnoszone, nazywane bywają oszczerstwami.

Lecz tymczasem zebrała się w sali już spora liczba centrowców, którzy usłyszawszy te słowa zawołali: „Tak zaczynasz, to nie powiesz ani słowa!"

I nie pomogły wszelkie usiłowania przewodniczącego i ludowców, nie pozwolono mówić socyaliście, tak, że Siwula, nie chcąc szefa ludowców w Ropczycach, sędziego Scibora, pozbawiać głosu przez rozwiązanie zgromadzenia, odebrał sam głos Burdzie, (który go się zrzec nie chciał) a dał go sędziemu Sciborowi.

Oratorski popis sędziego Scibora wypadł fatalnie. Jego nikła figurka o niemiłym wyrazie twarzy robi raczej wrażenie małomiasteczkowego majstra niż naczelnika sądu.

Jaka figura, taka też była mowa.. „

Zaczął od biedy, uznając słuszność wezwania ks. Stojałowskiego do zgody i jedności. Gdy jednak w dalszym ciągu chciał udowadniać swoje: „Ale" rozpoczął od stworzenia świata, gdy człowiek był pod „batem (sic) ojcowskim" (Ciekawość czy p. Scibor ma dzieci — i chowa je batem?!) Z bata ojcowskiego wyrobił się bat monarchiczny. Bat monarchiczny połączył się w Egipcie z batem kapłańskim... Potem przyszło chrześciaństwo — i wytworzyła się hierarchia....

Mowa ta wywołała powszechne oburzenie. Centrowcy zaczęli wołać: „Hierarchię Chrystus ustanowił — nie wolno głosić fałszów!" I byłby p. Scibor już po tych słowach doczekał się losu Burdy, lecz zdobył się na rozum i zawołał: „Cofam te słowa, które mi się wymknęły w prędkości" (a cedził je powoli jak smołę.)

W dalszym ciągu mowy doszedł p. Scibor do wojen papieży z cesarzami o inwestyturę. Gdy papieże przegrali tę wojnę, duchowieństwo stało się narzędziem w rękach rządu....

To znowu wywołało burzę protestów, która nareszcie zmusiła p. Scibora do zakończenia mowy. Szkoda zaprawdę, boby warto było dla samej humorystyki dowiedzieć się dokąd p. naczelnik i radca sądowy, mający pretensyę do inteligencyi pouczania ludu — i posłowania, byłby w końcu zajechał i którędy byłby doszedł do „położenia politycznego kraju" — o którem mówiono.

Następnie mówca, Jedynak, włościanin wysłowił po prostu i zrozumiale to, do czego p. Scibor zdążał przez Egipt i średnie wieki, a mianowicie, że Centrum ludowe jest klerykalne, a ks. Stojałowski połączył się teraz ze szlachtą i duchowieństwem. Dowody tego widzi mowca w tem, że na zgromadzenie udzielono sali Rady powiatowej, a na wiec przybyło duchowieństwo oraz, że Centrum nie broniło równości głosowania, a posłowie wstąpili do Koła polskiego.

Zapewnił wreszcie, że ludowcy są katolikami i szanują wiarę, więc zarzuty w tym kierunku przeciw nim podnoszone są niesłuszne.

Obydwu mowcom odpowiedział ks. Stojałowski, wskazując, że nie zmienił swego programu, ani kierunku swej pracy, ale zmieniły się w kraju naszym stosunki polityczne, zmienili się ludzie, którzy rządzili krajem, więc i stanowisko polityczne musiało się zmienić. — „Czegoż, mówił mowca, wy chcecie właściwie? Nie dawali sali, narzekaliście, teraz dają salę, znowu mówicie, że źle! Nie szło Duchowieństwo z nami sarkaliście; chce teraz iść z ludem, krzyczycie jeszcze więcej!" Następnie wytłumaczył mowca powody wstąpienia do Koła polskiego, oraz historyę zawiązania Centrum, wyśmiewając p. Scibora, który chciał początków Centrum ludowego szukać aż w Egipcie i średnich wiekach.

Następny mowca Szczurek, adjutant p. Scibory, za przykładem mistrza, zamiast mówić o polityce zaczął rozprawiać o Kościele, o klątwie i wystąpił z twierdzeniem. że *Kościół się myli*.... .

Wywołało to taką burzę protestów i powstał taki hałas, że komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.. ,

Z Warszawy

8

Pogrążył się w bolesnej zadumie, a wyraz jego twarzy musiał być rozpaczliwy, — bo nieznajomy podniósł się z tapczana, podszedł do niego i zaczął mówić zupełnie innym tonem:

—No, no! Z gorszych awantur ludzie cało wychodzą! Oto ja sam, powinienbym wisieć już dziesięć razy, — gdyby nie to, że policja nie wie kogoby wieszała, wieszając mnie. — O! policja zna prawo, nie może powiesić bezimiennego. Sądy nie zawsze skazują na śmierć. Czasem, niekiedy pan prezes jest w dobrym humorze, albo był na dobrym obiedzie, skazują na ciężkie roboty. Szkoda tylko, że na Sachalin już nie można wysyłać. Tam teraz Japonia, a Syberja zawsze bliżej Europy. I można wrócić lądem... piechotą, albo koleją i to pierwszą klasą! Tak jest! za biletem „lgotnym" (ulgowym) pierwszej klasy... Czemuż byś i ty nie wrócił?...

Za drzwiami zaskrzypiały kroki. Janowi przyszło na myśl, że stracił tyle czasu, a nie dowiedział się najważniejszej na teraz rzeczy. Sposobu porozumiewania się przez pukanie.

Więc przerwał opowiadanie nieznajomego.

—Umiecie pukać? — zapytał.

—Ja? czy umiem? Ziomku! może ciebie nie było na świecie, kiedy ja już kaligrafowałem przez ściany w czterech systemach... Chcesz się nauczyć?

—Naturalnie! — zawołał Jan.

—Ano! siadaj tutaj!

Rozpoczęła się lekcja.

Pomimo kajdanków krępujących ręce profesora, wykład postępował szybko i Jan prędko poznał główne zasady „trzech systemów" więziennej korespondencyi. Nauka ta zajmowała go i bawiła nawet, a przytem odrywała myśli od ponurych rozważań przyszłości...

Zmrok zapadł, wszystko oddawna uciszyło się na podwórzu i w korytarzach; Janowi wydawało się, że o nich zapomniano.

— Co z nami będzie? — zapytał towarzysza.

— Nie turbuj się ziomku, przyjdą tu po nas jeszcze w porę, i poprowadzą gdzie należy.. Dla mnie to nie nowina, ale ciebie mi żal z twoją młodością... — ty tutaj nie możesz zostać. To nie dla ciebie.. Jeżeli zostaniesz w tym lochu, — zmarniejesz, — jeżeli nie potrafisz obronić się przed sądem zginiesz. Zdaje się żeś nie z tych co zabijają na ulicach, — ale cokolwiek zrobiłeś broń się i nie przyznawaj do niczego. Nie pora teraz na popisy szlachetności i dumy. Potrzeba ludzi twardych i chytrych, — bo nieprzyjaciel jest okrutny i zdradliwy. Tacy jak ty niech siedzą w pracowniach, w bibliotekach, przy książkach i rękopismach. Niech robią przyszłość.. na ofiary trzeba ludzi nieużytecznych, — taki czar ny materyał.. żwir i kamienie... na ubicie gościńca.. a wy budujcie.. wy ozdabiajcie.. wy bogaćcie.. wy uczcie.. nie wam ślęczyć po cytadelach i wić się przed sądami polowemi, nic tam po was..

Jan słuchał z rosnącem zdumieniem tej przemowy wygłoszonej zupełnie innym tonem niż dotychczas, — której powaga i styl dziwnie kontrastowały z powierzchownością i dotychczasowym sposobem bycia nieznajomego więźnia. — Ale pomyślał, że kazamaty więzienne kryją wiele takich tajemnic i niespodzianek, i nie miał nawet odwagi prosić towarzysza o wyjaśnienie zagadki. Spojrzał jednak na niego na półpytającym na pół zdziwionym wzrokiem, — ale zobaczył znowu tylko twarz zwiędłą i jakby zamglona, — ubranie brudne, potargane i śmiesznie złożone, — a na rękach pobrzękujące od czasu do czasu kajdanki..

Na korytarzu rozległy się kroki.

— Idą, — szepnął — nieznajomy, i zwracając się do Jana, — nie wiem czy się spotkamy, ale pamiętaj,— jeżeli będziesz mógł, — uciekaj! Może i ja ci dopomogę. Gdy dostaniesz co ze znakiem zera, albo z podpisem: Jan nieznany; — to będzie odemnie...

Drzwi otwarły się z hałasem. Do celi wszedł dozorca, za którym u wejścia błysnęły bagnety żołnierzy.

— No! Bezimienny, — wracaj do siebie.

Więzień wykrzywił się sarkastycznie...

— A przynajmniej wypolerowaliście moje salony?

Bądź zdrów, — powiedział zwracając się do Jana — i dodał filozoficznie: wszędzie dobrze, a w domu najlepiej. Więc wracam do siebie..

Wyszli wszyscy, — i Jan nagle znowu pozostał samotny i opuszczony.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nadmienić musimy, że p. komisarz rządowy W. Tyszkowski w ciągu całego zgromadzenia. wobec nieudolności przewodniczącego Siwuli mieszał się poza właściwą miarę w tok zgromadzenia. Przyznamy, że Siwula okazał dostateczną zręczność w przewodniczeniu i wystarczyłaby mu ona w zwyczajnych warunkach, lecz na zgromadzeniu burzliwem okazał się niedołężnym i stronniczym.

Tak n. p. gdy centrowiec mówił o ludowcach, Siwula zwracał mu uwagę, że o ludowcach nie należy wspominać, gdy się mówi o polityce kraju, lecz gdy p. Scibor prawił brednie wyżej wspomniane, Siwula nie zwrócił mu uwagi że mówi od rzeczy!

Przy takim przewodniczącym funkcya komisarza rządowego mogła przybrać formy jaskrawe, tak że przyszło aż do konfliktu z jednym z obecnych. Wysłany przez bank parcelacyjny ajent tegoż banku z Wewiórki w czasie zgiełku zawołał: „Księża niech pilnują Kościoła!“ Na to komisarz zapytał go o nazwisko. Niewiadomo z jakich powodów odmówił odpowiedzi, więc komisarz powtórzył jeszcze dwukrotnie to pytanie, a nie otrzymawszy odpowiedzi, zawołał żandarma i kazał ajenta banku parcelacyjnego wyprowadzic z sali dla stwierdzenia tożsamości osoby. Czy nie za wiele gorliwości?

Bohaterowie Cuszimy przed sądem

Petersburg 18 grudnia

W procesie Niebogatowa i 78 oficerów jego eskadry ukończono wreszcie przesłuchiwanie świadków (około 200). Zeznania te, w znacznej części były powtórzeniem znanych już szczegółów o stanie eskadr rosyjskich przed bitwą i sam przebieg bitwy. Cały szereg świadków, inżynierowie, mechanicy okrętowi i t. p. roztoczyli wprost potworny obraz zbrodniczej lekkomyślności admiralicji rosyjskiej, która wysłała na Daleki Wschód, pod groźną nazwą pancerników „stare kalosze“ według wyrażenia Niebogatowa — które cudem wprost zdołały odbyć tak daleką podróż. Dość powiedzieć, że niektóre okręty były tak zbudowane, iż bez bitwy groziło im w każdej chwili wywrócenie się i utonięcie! A przytem urządzenia maszynowe na okrętach, jak zeznał jeden z mechaników były jak z najgorszych materjałów „Maszyny — mówił — wciąż się psuły. W ciągu całej podróży nie rozbierałem się i nie wychodziłem z oddziału maszynowego, pracując nad ich naprawą i wciąż płynęliśmy pod groźbą, że lada chwila może nastąpić katastrofa i nie będziemy mogli płynąć dalej“.

„Tak samo zeznania wszystkich oficerów artyleryjskich potwierdziły fakt, że działa na okrętach rosyjskich były starego typu i nie dosięgały wcale okrętów japońskich z takiej odległości, z jakiej Japończycy mogli ostrzeliwać z doskonałym skutkiem eskadrę rosyjską. Przytem liczba pocisków była bardzo niedostateczną. „Łudziliśmy się jednak — mówił jeden ze świadków — że za to nasze pociski są o wiele lepsze niż Japońskie. Rzeczywistość wszakże szybko rozwiała te złudzenia. Pociski japońskie, pękając i wzniecając pożar, sprawiały wprost straszne zniszczenie, któremu nic nie mogło się oprzeć, gdy natomiast nasze kule, gdy szczęśliwym trafem dosięgły okrętu japońskiego nie wybuchały wcale!“

„Na okręcie japońskim „Idzumi“, na którym po kapitulacyi transportowano część wziętej do niewoli załogi rosyjskiej — mówił inny świadek, widziałem ślad pocisku rosyjskiego. Był tam tylko mały, okrągły otwór, pozatem okręt był nieuszkodzony.

Wogóle liczni świadkowie, opisując w czarnych barwach stan eskadry rosyjskiej, wyrażali zdumienie, jakie ich ogarnęło, gdy po kapitulacji przeniesiono ich na okręty japońskie. „Panował tam taki ład, porządek i czystość — mówił jeden z oficerów z eskadry Niebogatowa — że wprost nie chciało się wierzyć, iż okręty te przebyły bitwę. Na naszych okrętach podczas parady nie było takiego porządku i czystości“.

Zeznania świadków potwierdziły również zupełne nieprzygotowanie załogi. Większa część marynarzy nie umiała wcale pływać i nieznaczna ilość przyrządów ratunkowych okazała się zbyteczną, gdyż załoga nieumiała ich używać. Marynarze, którzy w pasach ratunkowych rzucali się do wody, przewracali się głową na dół i tonęli.

W sprawie samego faktu kapitulacyi eskadry Niebogatowa zeznania świadków ujawniły ciekawy szczegół. Jak się okazało z tych zeznań Japończycy nie byli bardzo skłonni do zaprzestania walki. Jak wiadomo na rozkaz Niebogatowa dano międzynarodowy sygnał: „Jestem otoczony — poddaję się“. Ale Japończycy nie przestali strzelać. Wówczas wywieszono białą chorągiew, ale i to nie pomogło — eskadrę rosyjską prażono nadal ogniem. Wtedy na admiralskim okręcie Niebogatowa wywieszono chorągiew... japońską! I to dopiero pomogło! Niebogatow przyznał się przed sądem, że wszystkie te trzy sygnały dano z jego osobistego rozkazu, badanie jednak świadków i podsądnych nie zdołało dotychczas wyjaśnić, kto opuścił na okręcie chorągiew rosyjską i skąd się wzięła chorągiew japońska. Niektórzy zaś oficerowie zeznali, że na okręcie admiralskim nie było wcale chorągwi japońskiej — wobec czego cała ta sprawa przedstawia się dość tajemniczo i na rozprawie nie została bynajmniej wyjaśnioną. W każdym bądź razie zasługuje na podkreślenie fakt, że w zatknięciu na kapitulującej eskadrze sztandarów japońskich wyręczył Japończyków sam Niebogatow!

W szeregu świadków wystąpił również i główny „bohater“ z pod Cuszimy Rożdziestwienskij, którego wezwano na rozprawę na skutek żądania obrony. Rożdziestwienskij zaprzeczył twierdzeniu Niebogatowa i większości świadków, jakoby okręty rosyjskie nie posiadały żadnej wartości bojowej, a co do odpowiedzialności za rezultat bitwy pod Cuszimą i kapitulację trzeciej eskadry, to oświadczył stanowczo, że winien jest tylko on, Rożdziestwienskij, i Niebogatow, a inni zaś oficerowie zasiedli na ławie oskarżonych jedynie skutkiem przykrego nieporozumienia.

Na zapytanie jednego z obrońców, czy podwładni oficerowie mieli możność przeszkodzić kapitulacji, Rożdziestwienskij odpowiedział:

— Teraz dopiero dowiedziałem się o takich nowomodnych sposobach, jak aresztowanie jenerała, związanie go itp. Zdaniem mojem młodsi oficerowie mogą nie rozumieć właściwego znaczenia rozkazu i zabiłbym każdego oficera, któryby sprzeciwiłby się mojemu rozkazowi...

Po skończeniu przesłuchiwania świadków, przemawiali znów podsądni, którzy jednak nic nowego nie dorzucili do znanych szczegółów. Zasługuje jednak na uwagę odpowiedź Niebogatowa na zapytanie obrony, dlaczego płynął on na Daleki Wschód ze swą eskadrą, jeśli wiedział, że są to stare pudła niezdatne do bitwy. Niebogatow przedstawiwszy okoliczności, w jakich został mianowany dowódcą eskadry, mianowicie niezdecydowanie i chaos w sferach rządzących i niespodziewaną, w ostatniej chwili, nominację, powiedział z naiwną szczerością:

— Dlaczego płynąłem? A bo ja wiem... Sądziłem, że posłano mnie może tylko dla demonstracji (!) albo były jeszcze jakieś inne względy (!) Lecz cóż robić? pies nie może spełnić tego, czego się wymaga od konia, a koń nie może dokonać tego, do czego zdolny jest pies.

Po tej charakterystycznej odpowiedzi, Niebogatow omówił ciekawą historję z okrętem „Ruś“ który z drogi musiano zawrócić do Libawy. Otóż okręt ten, za który zapłacono kompanji niemieckiej przeszło miljon rubli, był wprost skandaliczną ruderą. Kotły były tak zniweczone, że musiano zrobić na nich przeszło 250 łat! Pomimo to wbrew opozycji Niebogatowa kazano włączyć to pudło do jego eskadry, gdyż miał to być „park aeronautyczny“, bez którego niepodobna się obejść“. Gdy jednak Niebogatow wezwał naczelnika tego oddziału aeronautycznego i kazał dokonać mu próby ze wzlotem balonu, wywiązała się taka ciekawa rozmowa:

— Są dwa sposoby napełniania balonu gazem: elektryczny i chemiczny — oznajmił naczelnik oddziału aeronautycznego.

— Więc napełnij pan sposobem elektrycznym.

— Kiedy maszyna dynamo-elektryczna popsuta.

— Więc użyj pan sposobu chemicznego.

— To niebezpiecznie — już i tak kilku żołnierzom twarze poopalało — a nie daj Boże, przy dalszych próbach cały port pójdzie z dymem! A cóż wtedy powie opinja (!) publiczna?

Pomimo to ów szczególny „oddział aeronautyczny“, który nie potrafił nawet napełnić balonu gazem, jak stwierdza Niebogatow powędrował na „Rusi“ z jego eskadrą, nie zdołał jednak oddać „znakomitych usług“ podczas bitwy, bo stary okręt odmówił posłuszeństwa i musiano go odesłać z drogi do Libawy.

Na tych tak kompromtujących gospodarkę biurokracji rosyjskiej zeznaniach Niebogatowa zakończyło się sądowe śledztwo. Na następnem posiedzeniu sądu w poniedziałek, wypowie mowę oskarżającą prokurator.

Ze świata.

Szczególne zdarzenie. „Radical“ opowiada o pewnym szczególniejszym przypadku telepatji, którego aktorem był kompozytor Méhul. Jego przyjaciel Bouveret pojechał w podróż do Niemiec i wkrótce o nim słuch zaginął. Méchul, niepokojąc się o niego, nakazał poszukiwania przez policję, które atoli nie przyniosły skutku. Pewnej nocy przyśnił mu się jego przyjaciel który mu we śnie powiedział: „Jeśli mej śmierci nie pomścisz, biada Ci!“ Za kilka dni znowu mu się śnił i wskazał na postać ukrytą za firanką, jako na zabójcę. Rano po przebudzeniu spostrzegł istotnie Méhul, że w pokoju ktoś był i że niektóre rzeczy zginęły. Wieczór, kiedy z domu wychodził, przesunęła się koło niego jakaś osoba i wyciągnęła mu pulares z kieszeni. Przyłapał złoczyńcę i poznał, że to jest ta postać którą mu wskazał we śnie jego przyjaciel. Złoczyńcę na żądanie jego aresztowano i badano go, a ten ze strachu słysząc opowiadanie Méhula, rozchorował się. Umierając, przyznał się, że zabił jakiegoś młodego człowieka kilka miesięcy temu w lesie i wskazał miejsce grobu. Wykopano zwłoki i rozpoznano w nich szczątki Bouvereta.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

, Kraków 18 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Suchy dzień, Tymoteusza, Fausty i Urbana V papieża; we czwartek Teofila, Juliusza męczenników i Eugeniusza; w piątek Suchy dzień, Tomasza Apostoła i Seweryna biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę wschód słońca o godzinie 7 minut 36, zachód o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minuta 1.

—**Posiedzenie sekcji przeciwgruźliczej** komisji hygienicznej krakowskiego Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we wtorek dn. 18 b.m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym: Dyskusja nad referatem dra. Biera: Gruźlica w Krakowie i projekt zwalczania gruźlicy w miastach. Gości, interesujący się sprawą zdrowotności miejskiej, mile widziani. — Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę dn. 19 bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Towarzystwa.

— **Pod adresem magistratu.** Możeby magistrat zechciał polecić posypywanie piaskiem znajdujący się w około teatru miejskiego chodnik kamienny. Pokryty bowiem warstwą lodową chodnik ten zagraża wykręceniem nóg. Kupujący bilety w kasie teatralnej proszą zatem magistrat o ochronę w tym kierunku.

— **Odznaczenie nauczycielki.** Uroczyste wręczenie złotego krzyża zasługi p. Błociszewskiej, nauczycielce ze szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem, odbyło się wczoraj, w jednej z sal seminarjum żeńskiego, wobec grona nauczycielskiego i uczennic. Zaszczytną odznakę za 40 lat pracy nauczycielskiej, wręczył po stosownem przemówieniu delegat namiestnictwa, p. Adam Fedorowicz, następnie imieniem uczennic Stefcia Raczkówna wręczyła solenizantce bukiet. Następnie przemawiali krajowy inspektor szkolny p. Mieczysław Zaleski, dyrektor dr. Vimpeller a w końcu p. Błociszewska. Uroczystość rozpoczęła się i zakończyła śpiewem chóralnym, a na zakończenie odśpiewano hymn cesarski.

— **Z teatru miejskiego.** Sobotnią premierą, ostatnią przed świętami Bożego narodzenia poświęca dyrekcyja repertuarowi szekspirowskiemu. Daną będzie hulaszcza komedya „Wesołe kobiety z Windsoru". Role tytułowe objęły panie Wysocka i Słubicka. Falstaffem będzie p. Zelwerowicz. Pozostałe postacie komedyi odtworzą pp. Grabowski (Fenton), Bronicz (sędzia Płytkosz), Leszczyński (Skrawek), Mielewski (Ford), Kosiński (Page), J. Czechowska (Anna), Jednowski (proboszcz), M. Węgrzyn (dr. Cajus), Szymborski (oberżysta z pod podwiązki), Jutkiewiczowa (pani Fryga) Stanisławski (Sympel), Janiczówna (Pudlik), Puchalski (Bardolph), J. Węgrzyn (Pistol), Miarczyński (Nym).

— **Podziękowanie autorki.** Dyrekcya teatru miejskiego w Krakowie otrzymała od autorki „Moralności pani Dulskiej" — p. Gabryeli Zapolskiej podziękowanie, w którem wyraża, iż czuje się „bardzo szczęśliwa powodzeniem swej sztuki, co zawdzięcza również znakomitej grze aktorów i staraniom dyrekcyi".

— **„Figliki".** W środowej premierze weźmie udział prócz p. Przybyłko-Potockiej i p. Zimajer-Rapackiej — pan Józef Zejdowski znany humorysta scen warszawskich.

Program premiery obejmuje prócz sławnej komedyi Caillaretta i de Piersta „Logika serca" która z ogromnem powodzeniem była graną na najwytworniejszych scenach Francyi i Niemiec, wiele estradowych utworów między innemi pieśni i figliki śpiewane przez p. Rapacką i nową oracyę Marchołta pióra Adolfa Nowaczyńskiego i rzecz o szkole przyszłości. Program ten będzie bez zmiany powtórzony w piątek i w niedzielę. Są to trzy ostatnie występy p. Maryi Przybyłko - Potockiej.

— **Loterja spożywcza.** W niedzielę, d. 23 bm. o g. 2 pop. w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej odbędzie się doroczna loterja spożywcza na „Dom Pracy." Komitet pań z przewodniczącą hr. Stanisławową Wodzicką, dokłada wszelkich starań aby zgromadzić dużo fantów i zapewnić loterji powodzenie.

Umyślnie na loterję odbędzie się kilka polowań, tak, że jak zwykle wśród fantów będzie dużo zwierzyny.

— **Stow. ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich** wydało odezwę, w której podnosząc potrzeby ubogiej dziatwy szkólnej wobec ciężkiej pory zimowej, zwraca się do ofiarności publicznej z prośbą o datki na „głodne dzieci", bądź w gotówce, bądź w starej znoszonej odzieży. Datki pieniężne należy przesyłać przekazem pocztowym na ręce dyr. Juliana Maciołowskiego w szkole wydziałowej na Smoleńsku; ofiary w odzieży przyjmuje dyrekcja na Smoleńsku i dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Bernardyńskiej.

— **Prof. Odo Bujwid** wniósł zażalenie nieważności przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w sprawie Klemensiewicza, oraz odwołanie przeciw niskiemu wymiarowi kary na p. Zygm. Klemensiewicza.

— **Ruch kolejowy przez święta.** Z Dyrekcji kolei państwowych komunikują nam co następuje: Ze względu, na większy ruch podróżnych, spowodowany świętami Bożego Narodzenia będą kursowały na niektórych szlakach Dyrekcji Kolei Państwa w Krakowie dnia 21 22 23 26 i 27 grudnia b. r. oraz 1 i 2 stycznia 1907 r. nadzwyczajne pociągi osobowe.

Bliższe szczegóły znajdują się w ogłoszeniach na dworcach kolejowych. Zarządzono także dodanie odpowiedniej ilości wagonów osobowych do wszystkich pociągów osobowych, kursujących w okręgu wspomnianej Dyrekcji.

— **Debiutanci bandytyzmu.** Dwaj młodzieńcy, 21 lat liczący Witold Sławomir Jurgalewicz, ukończony uczeń gimnazjalny rodem z Ciechocinka, i tyleż lat liczący Bronisław Zebrowski, elektrotechnik z Warszawy, uwijali się w listopadzie po Krakowie i po Zakopanem. Obaj należą do partyi „Proletarjat". Nie mając pieniędzy postanowili chwycić się „rewolucyjnych" środków dla ich zdobycia. Przedewszystkiem zwrócili uwagę na kantor i sklep Modlińskiego w Zakopanem, i dnia 29 listopada dokonali napadu na ten zakład, gdzie spodziewali się znaleźć 20 000 koron. Ten bandycki debiut nie miał powodzenia. Spólnicy, zaopatrzeni w boksery i sznury, mieli zamiar ogłuszyć Modlińskiego uderzeniem w głowę, a następnie ograbić kasę.

Tymczasem, gdy wdarli się do sklepu, przewrócili nieostrożnie lampę z naftą, powstał ogień, — a spłoszeni bandyci uciekli.

Zebrowski pobiegł wprost na dworzec, a ponieważ pociąg już odszedł, zabrał od portjera swoją walizkę i wrócił do Jurgielewicza na Krzeptówkę a rano wózkiem odjechał do Poronina, gdzie czekając na pociąg rozmawiał z proboszczem, o wymalowaniu kościoła... Do Krakowa przybył Zebrowski 30 listopada w nocy, Jurgielewicz zaś później, ponieważ przyjechał do Krakowa na studja, 11 letni brat jego — któremu chciał... pomagać.

Obu młodocianych bandytów wczoraj rano aresztowano pod l. 13 przy ulicy Bernardyńskiej i Wielopole l. 10. Obaj do zbrodniczego czynu się przyznali tłumacząc się, że powodem było trudne położenie materjalne. Jurgielewicz miał zamiar pojechać do Paryża.

Śledztwo policyjne prowadzi komisarz policji p. Krupiński, poczem obaj młodzieńcy odstawieni zostaną tutejszemu sądowi krajowemu.

—oooooooooo—

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Nadzieja" sztuka w 4-ch akt. H. Hejermansa (popul.)

Czwartek: „Moralność pani Dulskiej" tragifarsa kołtuńska w 3-ch akt. G. Zapolskiej - Janowskiej.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Wesołe kobiety z Windsoru" kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Niedziela: o godz. 3 „Amfitryon" kom. 3 akt Moliera (ceny zniżone do połowy.)

O godz. 7 „Wesołe kobiety z Windsoru".

Repertuar teatru „Figliki".

Środa 19, piątek 21 i niedziela 23 „Logika serca" i „Figliki." Występ p. Maryi Przybyłko-Potockiej.

— **Tarnów**, 16 grudnia. (Ustąpienie Marszałka Rady pow. Z towarzystw. Ruch karnawałowy. Budżet miejski). Dr. Włodzimierz Krzeczunowicz będący od roku dopiero Prezesem w Radzie powiatowej, sprzedał majątek swój ziemski Janowice i opuszcza ziemię Tarnowską. Zbyt krótko był na tym ważnym posterunku, by mógł wiele ważnych zamysłów, które były w planie jego działalności przeprowadzić. — Jako przyszłych kandydatów na stanowisko Prezesa Tarnowskiej Rady powiatowej wymieniają: Jana hr. Zborowskiego, ustępującego burmistrza Rogoyskiego i ks. dr. Zygulińskiego posła do Rady państwa.

Dnia 17 bm. odbył się w stowarzyszeniu „Praca" odczyt na temat: „Z moich podróży", w stowarzyszeniu „Ojczyzna" na temat: Kto najdłużej żyje" (z obrazami) wygłoszony przez prof. Jana Kozłowskiego, w stowarzyszeniu zaś „Eleuterya" na temat „Alkohol a wystepki" (p. Zmarzliński).

W salach hotelu Bristol odbył się koncert spacerowy, z którego dochód przeznaczono na rzecz ubogich miasta Tarnowa bez różnicy wyznania. Sala była przepełniona doborową publicznością.

Komisya zabawowa tutejszego Sokoła przygotowuje na 2 lutego 1907 r. wielki bal maskowy, mający być jednem pasmem niespodzianek dla uczestników.

Słuchacze lwowskiej politechniki z inicyatywy kilku bawiących w Tarnowie kolegów urządzają dnia 5 stycznia 1907 w kasynie Tarnowskim „Raut techniczny" z tańcami, z którego spodziewany czysty dochód przeznaczył komitet na cele nowo powstającego tutaj towarzystwa akademickiego „Życie". — O ile nam wiadomo tej nazwy Tow. akademickie powstało już u nas w r. 1905. Tow. to jednak cierpiało od początku na anemię moralno-materyalną i być może, że nowo budzące się „Życie" zechce dalej w tym kierunku (towarzysko-naukowym) działać.

Komisya budżetowa zdała na posiedzeniu Rady miejskiej 15 bm. sprawozdanie ze swej czynności przetrutynowania budżetu miejskiego, w którym magistrat proponował dodatek gminy 35 procentowy. W myśl wniosku komisyi skreślone budżet w wielu pozycyach zupełnie nie odpowiednio lub zbytecznie wstawionych do tego stopnia, że dodatek ten będzie wynosił najwyżej 15 do 17 proc. — Energia nowej Rady miejskiej, kontrolującej czynności Magistratu była również jednym z powodów rezygnacyi burmistrza Rogoyskiego, który nie miał sił do zerwania z zakorzenionym u nas systemem, niechaj będzie jak bywało.

— **Biała 17 grudnia.** Staraniem bialskiego Koła Pań T. S. L. odbędzie się we czwartek dnia 20 b. m. uroczysta „Gwiazdka", dla dziatwy szkoły polskiej w Białej. Początek uroczystości o wpół do trzeciej po południu.

W Leszczynach koło Białej odbędzie się „Gwiazdka" następnego dnia t. j. w piątek w godzinach po południowych.

— **Z Makowa.** Przed paru miesiącami, z inicjatywy kilku wytrwałych i energicznych druhów, a szczególnie sędziego Alfreda Hubischty, powstało tutaj Tow. gimn. „Sokół".

W niedzielę dn. 25 z.m. odbyło się uroczyste otwarcie tegoż, Nabożeństwem, odprawionem w miejscowym kościele. W czasie Mszy św., śpiewali Sokoli pieśni patryotyczne. Po nabożeństwie, przemówił w słowach podniosłych ks. Łopatowski.

Wieczorem tegoż dnia, ku uczczeniu rocznicy listopadowej, odbył się wieczorek — rozpoczęty pięknie opracowanem słowem wstępnem przez druha Hubischtę. Potem deklamował i śpiewał ślicznie druh Kwiatkowski z Chabówki.

Z inicjatywy p. Kułakowskiej, dyrektorki tutejszego Związku zjedn. hafciarek, wzięły też udział w wieczorku robotnice-hafciarki i wcale ładnie odśpiewały „Przy krosnach" Moniuszki, pod kierownictwem p. Fronczowej.

Na zakończenie odegrano obrazek dramat. Zenona Parviego „Hanusia Krożańska", w którym wszyscy grający pięknie i ze zrozumieniem oddali swe role. Z szczególnem jednak, i rzeczywiście zasłużonem uznaniem, spotkała się pna. Zofia M. za odegranie tytułowej roli z takiem po czuciem i artyzmem, z jakim rzadko na scenach amatorskich spotkać się można.

— *Doroczna „borba" ruska na uniwersytecie lwowskim* w czasie matrykulacji odbyła się jak dotychczas bez akompaniamentu bicia szyb, niszczenia sprzętów itp. odjawów kultury ukraińskiej. Skończyło się na „zajawie".

Na wczorajszą imatrykulację w przewidywaniu awantur zamknięto już w południe gmach uniwersytecki, a wpuszczani byli tylko studenci, mający się imatrykulować. Na kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości zajęła plac przed gmachem uniwersytetu w imponującej liczbie młodzież polska, która postanowiła nie dopuścić absolutnie do dalszych burd w gmachu uniwersyteckim.

O godzinie 4 rozpoczęła się uroczystość. Do młodzieży przemówił rektor dr. Gryziecki w krótkich słowach, wyjaśniając znaczenie uroczystości i obowiązki obywateli akademickich, poczem sekretarz uniwersytetu prof. dr. Winiarz odczytał po polsku rotę przyrzeczenia. Nastała chwila oczekiwania zdawało się, że obecnie wystąpią Rusini. Widocznie jednak „ukraińcy" nie byli pewni co mają robić, lub też spóźnił się wyznaczony mowca, dopiero bowiem, gdy dziekan wydziału teologicznego ks. dr. Żukowski zaczął odczytywać listę imatrykulujących się słuchaczów tego wydziału i od kilkunastu odebrano przyrzeczenie, wystąpił nagle jeden z teologów greckokatolickich i wyrecytował imieniem „teologów ukraińskich" oświadczenie, że wobec tego pogwałcenia ( ) „praw ukraińców", nie będą się oni imatrykulować. Ukraińcy zaczęli wnosić okrzyki „sławno", które przerwał rektor, w ojcowskim tonie napominając młodocianych borbifaksów, że w myśl ustaw uniwersyteckich słuchacze, którzy nie zgłoszą się do imatrykulacji w pierwszym i w drugim terminie, tracą nabyte wpisem prawa.

Odezwały się okrzyki „dobre“ i „sławno“, poczem około 40 obecnych na sali ukraińców opuściło gmach uniwersytetu. Przez chwilę pozostała tylko „gwardya“, kontrolując, czy ktoś z Rusinów nie został w sali i wyciągając tych maruderów z sali. Następnie już w spokoju dokonano aktu imatrykulacji słuchaczów teologii i słuchaczów wydziału medycznego, imieniem którego był obecny dziekan dr. Szymonowicz. Wogóle nie dopuszczono wczoraj do żadnych ekscesów ani w gmachu, ani poza gmachem uniwersytetu.

Na przygotowaniach do „borby“ najlepiej wyszła służba uniwersytecka, która znalazła magazyn prowiantowy, urządzony w gmachu przez Rusinów na wypadek oblężenia. Magazyn był obficie zaopatrzony.

— Proszę pana — opowiadał jeden z woźnych uniwersyteckich — żeby tak codzień. Samej kiełbasy było kilka olbrzymich zwojów i to jaka kiełbasa? palce lizać. Nie wiem, jaki apetyt mają Rusini, ale tak na naszych ludzi byłoby tego na 40 ludzi dobrze się najeść. No a szynka, a chleb.... będzie na święta.

Nie brakło i innych przygotowań ze strony młodzieży ukraińskiej. Oto pootwierali cichaczem okna sal parterowych od ogrodu botanicznego, widocznie mając zamiar przedostać się tamtędy do gmachu ba, zakupywali nawet rewolwery, których znaczniejszą liczbę zakupili w jednym z tut. składów broni. Właściciel tego składu słynie z humoru. Wczoraj przyszedł do składu jakiś młodzieniaszek, mówiący po rusku i zażądał jaknajtańszego rewolweru.

— A jakiego pan sobie życzy — zapytał jowialny kupiec — polskiego, czy ruskiego?

W rezultacie wybrał młodzieniec rewolwer za 6 koron.

Wszystkie te przygotowania strategiczne spełzły na niczem. Okna pootwierane przez „ukraińców“ zamknięto w czas, kiełbasę zje służba uniwersytecka, a z rewolwerów będą mogli młodociani „bojowcy“ strzelać do wróbli za rogatką.

Prawdopodobnie wobec postawy młodzieży polskiej zaniechają „ukraińcy“ i na przyszłość awantur. Imatrykulacya słuchaczów reszty wydziałów odbędzie się jutro i pojutrze rano i popołudniu.

Postawa polskiej młodzieży akademickiej jest wynikiem obrad jakie się poprzedniego dnia odbyły w „Czytelni akademickiej“ przy udziale kilkuset akademików.

— **Spolszczenie gimnazjum w Brodach.** Na ostatniem posiedzeniu rady miasta Brodów zatwierdzono żądany i przez ministerstwo oświaty opracowany akt w sprawie spolszczenia tamtejszego gimnazjum.

— **„Związek katolicko-społeczny“** założono 25 listopada br. w Bieczu. Na pierwszem tem zebraniu zapisało się 30 członków. W dniu zaś 9 grudnia odbyło się drugie zebranie Związku k. s., na które przybył też ks. prałat Pastor z Wiednia. Przybyło osób kilkaset, tak że w lokalu brakło miejsca. Po zagajeniu zebrania przez prezesa „Związku“ rejenta Gawrońskiego, miał odczyt dr. Stein o potrzebie łączności katolików.

Ks. prałat Pastor położył nacisk na to, że Związek nie ma nic wspólnego z polityką i pozostawia wolność głosowania przy wyborach każdemu członkowi wedle jego przekonania..

Następnie przedstawił ks. prałat cele Związku, wzywając parafian, ażeby jak najliczniej do niego się garnęli.

Jakie wrażenie wywarło przemówienie ks. prałata okazał skutek, zapisało się bowiem do Związku przeszło 300 osób. Jest to najlepsza odpowiedź i najdobitniejsze zaprzeczenie kłamliwych twierdzeń „Nieprzyjaciela ludu“ który pisze, że zgromadzenia „Związku“ nie udały się i nikt nie chciał zapisywać się do „Związku“. —

— **Mianowania i odznaczenia.** Z Wiednia telefonują nam: Wiener Zgt. ogłasza: Cesarz nadał profesorowi gimnazyalnemu w Wadowicach Walentemu Myjkowskiemu, z okazji przeniesienia w stały stan spoczynku, tytuł radcy szkolnego.

W nieurzędowej części ogłasza Wiener Zgt., że minister handlu zamianował posła Dra Wilhelma Bindera członkiem Rady przemysłowej.

— **Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano dnia 11 grudnia br. na Kołomyjskich kolejach lokalnych ogólny ruch pociągów przypuszczalnie na 3 dni.

— **Z ruchu nauczycielskiego.** Z Białej piszą nam: W niedzielę dnia 16 b. m. odbyło się w budynku szkoły polskiej w Białej poufne zebranie nauczycieli i nauczycielek okręgu bialskiego, w celu założenia „Ogniska miejscowego“ Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego. Na zgromadzenie przybyło około trzydzieści osób z nauczycielstwa; zjawił się również i poseł ludowy p. Kubik.

Zgromadzeni, wybrawszy przewodniczącym p. Bobaka, dyrektora szkoły polskiej w Białej, zastępcą przewodniczącego p. Ferek. kierownika z Kóz. a sekretarzem p. Sradę, nauczyciela z Białej, przyjęli w całości statut Krajowego Związku nauczycielskiego i uchwalili założyć „Ognisko“ z siedzibą w Białej.

Nauczyciele miejscowych i okolicznych szkół niemieckich mają również zamiar przystąpić do ogólnej organizacji, ale utworzą własne „Ognisko“ (niemieckie) w Lipniku pod Białą. Dopiero po zatwierdzeniu statutu odbędą się wybory zarządu Ogniska; — nim to nastąpi, we wszystkich sprawach dotyczących przyszłego Ogniska w Białej zwracać się należy do p. Bobaka, jako przewodniczącego komitetu.

Na niedzielnem zebraniu powzięto dwie ważne uchwały: 1) Zwołać w styczniu 1907 powiatowy wiec nauczycielstwa ludowego, a 2) Przy wyborach i we wszystkich sprawach dotyczących nauczycielstwa iść solidarnie według uchwał ad hoc powziętych w Ognisku miejscowem. Wreszcie uchwalono prenumerować „Głos nauczycielstwa ludowego“.

Obecny na zgromadzeniu poseł p. Kubik, zapewniwszy o życzliwości ludu dla nauczycielstwa ludowego zgłosił się na przyszły wiec z referatem p. t.: „Skąd wziąć pieniędzy na polepszenie płac nauczycielskich“.

— **Straszny wypadek.** Ze Sniatyna donoszą: Straszny i zgrozą przejmujący wypadek zdarzył się we wsi Krasnostawcach, pow. Śniatyn. Dnia 10 bm. Iwan i Hanazia Dowhaniuk wyszli z domu na zarobek i pozostawili w chacie, którą zamknęli, dwoje dzieci, syna 5-letniego i córeczkę 2-letnią. W chacie była słoma. Dzieci zapewne zabawiały się zapałkami i podpaliły słomę. Ponieważ drzwi i okna były szczelnie zamknięte, pożar nie mógł się rozszerzyć. Wskutek dymu jednak dzieci się podusiły.

— **W sprawie kradzieży 54 000 koron** w Stanisławowie, o czem onegdaj donosiliśmy, donoszą stamtąd, iż znaleziono worki, w których znajdowały się pieniądze i listy; znaleziono też weksle, obligacye i rozmaite papiery. Brak tylko gotówki. Ze Lwowa przybył do Stanisławowa komisarz Saliterman.

ooooOOOoooo

(*Z.S.*)— **Tygodnik illustrowany** stał się obecnie prawdziwie europejską illustracyą, a jego treść, dzięki zmienionym warunkom prasowym, zyskała ogromnie na urozmaiceniu. W ostatnim (50) numerze zwracają uwagę: wyborny artykuł o „Cesarzu Wilhelmie II“ pióra Wit. Lewickiego, dalej „Dzień żałoby z r. 1863“ A Strzeleckiego i wstrząsający opis twierdzy Szlisenburskiej z szeregiem niezwykle ciekawych illustracyj. W dziale „Chwili bieżącej“ stale zwracają uwagę aktualne tematy społeczne, umiejętnie illustrowane, a więc nowe kursa dla analfabetów w Królestwie Polskiem i zjazdy włościańskie, bogaty dział korespondencyj ze Lwowa, Krakowa i innych miast Galicyi, z licznemi illustracyami chwili. W dziale artystycznym zaimponował „Tygodnik“ wspaniałą reprodukcyą obrazu Józefa Chełmońskiego „Racławice“ oraz szeregiem obrazów Jacka Malczewskiego. W r. p. zamierza dać „Tygodnik“ wszystkim czytelnikom, jako „bezpłatne premium“ cykl dwunastu kolorowych plansz Piotra Stachiewicza p. t. „Boży rok w przysłowiach ludowych“. Wzbudza też zainteresowanie zapowiedziany na styczeń r. p. numer „Tygodnika Illustrowanego“ poświęcony Litwie, z nowelą Henryka Sienkiewicza „Dzwonnik“, illustrowaną przez znanego znakomitego artystę Ferdynanda Ruszczyca.

Rada państwa

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, rozdano w druku zgłoszony wczoraj projekt rządowy w sprawia budowy kolei Jasło — Konieczna. Koszta budowy nie są jeszcze dokładnie obliczone w projekcie, wynoszą jednak w przybliżeniu 7.100.000 koron.

Wiedeń. Na dzisiejszem pasiedzeniu Izby posłów. zgłosili wnioski nagłe pos. Pommer Klofacz, Klumpar, i tow. w sprawie co do uregulowania stanowiska i płac pomocników kancelaryjnych. Kathrein i tow. o przystąpieniu do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Interpelacje zgłosili: pos. Kramarz do prezydenta ministrów, min. spraw wewnętrznych i min. sprawiedliwości w sprawie mianowania przez gminę w Budziejowicach obywateli honorowych w celach wyborczych. Interpelanci zapytują, czy rząd gotów jest rozwiązać radę gminną w Budziejowicach, która już od lat ośmiu w tymsamym pozostaje składzie, a nadto dopuściła się nadużycia ustawy w celach wyborczych.

Pos. Krempa interpeluje ministra obrony krajowej w sprawie asenterowania kaleki do 40 p. p. w Rzeszowie i min. skarbu w sprawie przeciążenia rolników ogólnym podatkiem zarobkowym.

Przystąpiono następnie do obrad nad wnioskiem nagłym Pommera, Klofacza i Klumpara.

Pos. Pommer, uzasadniając nagłość swego wniosku, zarzuca rządowi, że zapomniał lekkomyślnie o powziętej przed pięciu jeszcze laty uchwale Izby w sprawie pomocników kancelaryjnych. Wypracowany projekt ustawy spoczywa w Izbie panów, która teraz zajmuje się kwestją pluralności i „numerus clausus“, a zupełnie się nie troszczy o los pomocników kancelaryjnych.

Pos. Resel uważa za rzecz wykluczoną, aby obecna Izba dokonała ustawowego uregulowania stosunków służbowych i płac pomocników kancelaryjnych. Mowca zarzuca rządowi, że nie dotrzymuje swych obietnic, i wskazuje na panującą dziś drożyznę, w której to sprawie rząd sam ponosi winę, albowiem wypracował taryfę cłową, która jedynie ma na celu ochronę krajowych producentów. Wynika tedy dla rządu obowiązek podwyższenia dochodów pomocników kancelaryjnych. Złe położenie tej klasy urzędniczej, pogarsza jeszcze pierwszeństwo, jakiem rozporządzają wojskowi certyfikatyści. Mowca domaga się, aby pomocnikom przyznać na razie dodatek, a definitywne uregulowanie ich płac zostawić przyszłemu parlamentowi, który wyjdzie z powszechnego prawa głosowania.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawiali dalej Klumpar, Straucher, Klofacz i Schreiter. Występowali oni stanowczo za dostateczną poprawą losu pomocników kancelaryjnych, których położenie nazywali niegodnem państwa kulturalnego.

Nagłość wniosku została następnie przyjętą.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie ustawowego uregulowania położenia i stanowiska pomocników kancelaryjnych i pomocniczych pracowników kancelaryjnych.

Sprawozdawca S t e i n w e n d e r poleca imieniem komisyi do przyjęcia rezolucyę komisyi, wzywającą rząd, aby — z zastrzeżeniem że w swoim czasie ustawowo będzie uregulowane stanowisko i płace pomocników kancelaryjnych — w drodze rozporządzenia — odpowiednio i w wydatnej mierze poprawił płace tej kategoryi personalu państwowego i to z ważnością wstecz od 1 kwietnia 1906 r. oraz, aby definitywnym pomocnikom kancelaryjnym nadał stosowny tytuł.

Zabrał głos pos. Sobotka. — Posiedzenie trwa dalej.

Paragraf kaznodziejski.

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej Izby pos. kontynuowała wczoraj dyskusję nad paragrafem kaznodziejskim.

Minister sprawiedliwości dr. Klein wystąpił przeciw wnioskowi pos. Ferjancicza i oświadczył, że nie chodzi tu właściwie o paragraf kaznodziejski, jaki istniał w Niemczech podczas kulturkampfu. Pod paragrafem kaznodziejskim rozumie się zagrażanie karą duchownym za ataki na rząd, za agitację przeciw ustawom państwa i przeciw władzy, jeżeli ma to miejsce publicznie

w kościele, albo na zgromadzeniach, przeznaczonych do ćwiczeń religijnych. Pod tym względem jednakże u nas przepisy ustawy karnej są zupełnie wystarczające. Minister wskazał następnie na par. 65 a, 300 i 302, które wszystko zawierają, a nawet więcej jeszcze jak niemiecki paragraf kaznodziejski przepisywał. Przy wniosku p. Ferjancicza chodzi tylko o postanowienia karne przeciw wpływaniu ze strony duchowieństwa na wybory. W końcu minister oświadczył się zarówno przeciwko wnioskowi Ferjancicza jak przeciw wnioskowi Choca.

Ks. Pastor oświadcza, że nie jest dopuszczalną kontrola nad tem co się dzieje w kościele zwłaszcza nad służbą Bożą. Kontrola przysługuje tylko władzom kościelnym. Mówca podnosi, że obowiązkiem jest duchownego przeszkadzać, ile to jest w jego mocy wyborowi posłów szkodliwych społeczeństwu i religii.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski i przyjęto uchwałę podkomitetu.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń 18 grudnia.

Wczoraj pojawiło się sprawozdanie komisyi Izby panów o uchwalonej przez Izbę posłów ustawie o reformie wyborczej.

Sprawozdanie to daje obraz dyskusyi przeprowadzonej w komisyi: zaznacza, że podnoszono poważne wątpliwości przeciw podwyższeniu ilości mandatów, oraz ze wszech stron objawiano życzenie reformy regulaminu. Członkowie komisyi — donosi dalej sprawozdanie — wyrazili zdanie, że termin jednorocznego osiedlenia jest za krótkim, aby zapobiedz przesunięciu narodowego stanu posiadania, oraz majoryzacyi osiadłych wiejskich wyborców, przez napływowe z zewnątrz żywioły. W głosowaniu nad tą, oraz nad innemi kwestyami kierowała się komisja pragnieniem przyjęcia ustawy bez zmiany — o ile to mogło się stać zgodnie z przekonaniami większości jej członków.

W jednym tylko punkcie była komisya zdania, że musi odstąpić od uchwały Izby posłów a to, aby umożliwić utworzenie takiego składu Izby, który bardziej nadawałby się do popierania realnych interesów całej ludności i do świadomej celu, unormowanej działalności, aniżeli skład jaki — według wszelkiego prawdopodobieństwa — wyniknąłby na podstawie przedłożenia rządowego i uchwały Izby posłów. Osiągniętoby ten stan przez nadanie tym wyborcom drugiego głosu, których doświadczenie pozwala się spodziewać, iż obdarzeni są większym spokojem i rozwagą i mniej są wrażliwi na agitację i akcyę podburzającą. Takimi wyborcami są ludzię starsi wiekiem. Ta reforma prawa wyborczego nie zwraca się przeciw żadnemu z istniejących stronictw politycznych i większości komisyi nie chodziło o działanie na korzyść lub na szkodę tej lub owej partyi, gdyż miała jedynie na oku takie ukształtowanie prawa wyborczego, któreby przedewszystkiem podniosło znaczenie i siłę żywotną Izby posłów. W dalszym ciągu swego referatu wywodzi prof. Lamasch, że drugi głos według wniosku komisyi może osiągnąć każdy, komu danem jest osiągnąć przeciętny wiek. Przez to odpada zarzut, że prawo pluralne jest prawem głosowania klasowem. Nie sprzeciwia się to wcale równości wszystkich wobec ustawy. Wobec tego komisya wnosi, aby każdemu, kto osiągnął 35 rok życia, przyznano prawo drugiego głosu.

Co się tyczy *numerus clausus*, w rzeczy samej między komisyą a rządem nie istnieje żadna sprzeczność. Natomiast rząd musi zwalczać ustanowienie *numerus clausus* w drodze zmiany przedłożenia, uchwalonego przez Izbę posłów, a to z przyczyn techniczno-parlamentarnych. Prezydent ministrów prosił komisję, aby rozważyła, jaką odpowiedzialność przyjmuje, jeżeli udaremni reformę wyborczą; reforma wyborcza przez to nie tylko by została narażoną, ale wprost udaremnioną, jeżeli uchwalona zostanie ta zmiana. Jeżeli komisja nie chce się zdecydować przyjąć przedłożenia reformy wyborczej bez zmiany, to niechaj wniesie w pełnej Izbie, aby oświadczyła się za odrzuceniem całego przedłożenia.

Sprawozdanie podnosi dalej, że większość członków komisji w wielu kierunkach poniosła ofiarę ze swych przekonań, aby tylko przedłożenia nie odrzucać jednakże nie mogła wyjść poza pewne granice i dlatego przyjęła owe dwie zmiany.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Komisje ugodowe zbiorą się 19 b. m. w Wiedniu na dwudniową konferencję.

Wiedeń. Deputacja lekarzy praktykujących w Krynicy, wręczyła dziś wszystkim ministrom, do których kompetencji należą sprawy Krynicy, tudzież ministrowi Dzieduszyckiemu, oraz prezesowi Koła Polskiego, memorjał w sprawie budowy łazienek, głębokiego wiercenia i innych inwestycji. Deputacja była wszędzie przyjęta bardzo życzliwie.

Wiedeń. Ministerstwo kolei, w celu złagodzenia panującej w Wiedniu i innych większych miastach drożyzny mięsa, uchwaliło szereg udogodnień na państwowych liniach głównych i na kolei północnej. Udogodnienia te wchodzą w życie z dniem 20 bm. Mianowicie dla transportu bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź do Wiednia, Pragi, Lwowa, Gracu i Tryestu i innych większych miast konsumcyjnych, przyznało ministerstwo 50 procentowe zniżenie taksy taryfy lokalnej. Udogodnienie to zawisłe jest od tego, aby przesyłki w dotyczących stacjach nadawane były do rzeźni. Równe zniżki przyznano dla posyłek mięsnych, które na głównych liniach państwowych nadawane są jako posyłki frachtowe. Równocześnie z tem, na kolejach państwowych wydane zostały zarządzenia dla ułatwienia ruchu bydła i mięsa. Ministerstwo zamierza po urządzeniu ankiety przeprowadzić rewizyę przepisów o ruchu bydła. Co do rozszerzenia akcyi także na koleje prywatne, ministerstwo rozpoczęło pertraktacje z dotyczącymi zarządami i spodziewa się, że doprowadzą one do rezultatu.

Telegramy.

Wiec w Poznaniu.

Poznań. (Tel. pryw). Urządzony tu wczoraj w południe wiec polsko-katolicki wypadł wspaniale. Zgromadziło się około 3.000 osób z wszystkich stron Księstwa, Prus zachodnich i Górnego Śląska. Obrady zagaił Dr. Roman Szymański, marszałkami wiecu wybrano pos. dra Romana Komierowskiego, adw. Wolińskiego i hr. Żółtowskiego. Wysłano telegram do Papieża oraz do administratorów dyezecyi poznańskiej i gnieźnieńskiej, X. biskupa Likowskiego i X. Dorożewskiego. Przemawiali pos. X. prałat Stychel, hr. Mielżyński, Woliński, adw. Mieszkowski, X. Laubitz. Zapał był ogromny. Przyjęto rezolucję przeciw nauce religii w języku niemieckim.

Walki kościoła we Francyi.

Paryż. Jak słychać, nowo utworzone ministerstwo pracy, będzie umieszczone w pałacu arcybiskupim, który opuścił kardynał Richard.

Paryż, Z okazyi wyprowadzenia się kardynała Richarda z pałacu arcybiskupiego znaczna liczba księży, deputowanych, senatorów i członków Rady miasta zebrała się na podwórzu i przed bramą pałacu. Wierni śpiewali pieśni kościelne. Kardynał opuścił rezydencyę swoją o g. wpół do 2 po południu w towarzystwie koadjutora i jeneralnych wikarych, wśród okrzyków klęczącego tłumu, którego liczba wzrosła do 30.000. Młodzież wyprzęgła konie i ciągła sama powóz przez ulice miasta aż do domu dep. Denis Cochin, dokąd pochód przybył o godz. wpół do 3 popoł. Dep. Cochin powitał kardynała przed bramą domu. Nie przyszło po żadnych wypadków.

Paryż. Z okazyi przeprowadzenia się arcybiskupa Richarda odprawiono po południu w kościele św. Franciszka Ksawerego nabożeństwo, po którem wiele osób udało się przed parlament i demonstrowało. Policya ich rozproszyła i aresztowała 19 osób, wszystkich jednak wkrótce wypuściła.

Paryż. 15-go grudnia. Rządowy projekt prawa w celu uregulowania stosunków kościelnych opiewa, że katolicy mogą odprawiać nabożeństwa pod warunkiem stosowania się do praw o stowarzyszeniach z 1881 i 1901 r. Znoszą się terminy, wyznaczone do wywłaszczania majątków kościelnych. Księża tracą prawo do pensji tylko w razie sprzeciwienia się prawu, które pociąga za sobą pozbawienie obywatelstwa francuskiego.

Konflikt parlamentarny w Anglii.

Londyn. Izba lordów obradowała wczoraj nad przedłożeniem szkolnem, odesłanem przez Izbę gmin. Marquis of Landsdovne ganił ostro, że Izba gmin odrzuciła en bloc zmiany przedsięwzięte w ustawie przez Izbę lordów. Wzywał on rząd, by oświadczył jasno, jakie zamierza uczynić koncesye, aby uratować przedłożenie. Koncesye te muszą być istotne, jeżeli opozycya ma ustąpić.

Lord prezydent Carl of Creve bronił postąpienia rządu. Rząd gotów jest przyjąć koncesye obiecane już przez ministra oświaty.

Ogólnem jest przekonanie, że przyjdzie do skutku kompromis. Los przedłożenia jednakże nie jest jeszcze pewny.

Feministki w Anglii.

Londyn. Wczoraj wieczorem udało się ponownie kilkunastu kobietom dotrzeć do wnętrza hali Izby niższej. Policja usunęła kobiety z gmachu żanim jeszcze zdołały urządzić zamierzoną demonstrację na korzyść prawa głosowania dla kobiet.

Rewolucyoniści rosyjscy.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) W dzielnicy birżmanowskiej znaleziono wielki magazyn broni i prochu, 7 bomb i 1 pud dynamitu. 30 członków aresztowano.

Petersburg. Sąd polowy zasądził obu sprawców zamachu na admirała Dubasowa na śmierć przez powieszenie. Wczoraj wyrok wykonano.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Na zgromadzeniu partji październikowców, Beliajew podał do wiadomości, że na posiedzeniu kadetów wiadomość o zamachu na admirała Dubasowa, przyjęto z oburzeniem. Na wniosek Beliajewa, zgromadzenie jednogłośnie wyraziło oburzenie z powodu tej zbrodni.

Aresztowanie P. P. S. w Warszawie.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) Policyi udało się zaaresztować komitet robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej. Aresztowanych jest 63.

Zderzenie pociągów.

Praga. Dyrekcya kolei państw. ogłasza o zderzeniu dwóch pociągów na stacyi w Gniewinie, przyczem 12 osób zostało lekko zranionych. Winnego budnika i jednego z personalu — aresztowano.

Pożar banku.

Petersburg. Wczoraj w banku państwa wybuchł ogień, który wkrotce zgaszono Szkoda nieznaczna.

NADESŁANE.

Do numeru dzisiejszego załączamy prospekt „Tygodnika illustrowanego" na rok 1907, na który zwracamy uwagę Szanownych naszych Czytelników.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwarnii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
Lwowa: połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.

rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki:

rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
Kocmyrzowa i do Mogiły

przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
linie transwersalna przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sącza do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanka
Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, Oświęcimiu do Wiednia i '

po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
Wieliczki:

po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
Mogiły i Kocmyrzowa

po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
Chotwiny

wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki

wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanka
linie transwersalna; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sącza do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
Kocmyrzowa

wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i aż do... okrętem do Konstantynopola.

wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
Podwołoczysk i Ickan

wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzace.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.30 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa:

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancył) codziennie od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy: połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa: połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
za Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróża, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.21 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworska od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Sławny

PIWO ST. PAULUS

z browaru i fabryki słodu w Maffersdorf w Czechach, będzie podawane, jak lat ubiegłych na święta Bożego Narodzenia

w Niedzielę 23 grudnia

w pierwszorzędnych restauracjach.

Jedyny wyszynk i generalne zastępstwo na Kraków

A. Hawełka

c. k. dostwca dworu.

„GEHA“

2139 20

Najnowszym wynalazkiem w swoim rodzaju jest patentowany korkociąg „Geha“, którego mechanizm jest tak oryginalny i praktyczny, że „Geha“ zdobył sobie w krótkim czasie w całej Europie ogólne uznanie! Nie wymaga on wcale trzymania w rękach flaszki, gdyż lekkie naci-śnięcie bocznych ramion korkociągu, choćby przez małe dziecko lub słabą osobę wykonane, powoduje natychmiastowe i spokojne wyjście korka, nawet z najsilniej zaszpuntowanej butelki! „Geha“ jest ze stali, niklowany i zapakowany w pięknem pudełku. Przeszło 200 listów uznania. Zupełnie odpowiednie na prezenty. Cena kor. 2 40.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach żelaznych, galanteryjnych-nozowniczych, porcelany i zastaw stołowych lub u generalnego zastępcy

J. F. Kleczeński
we Lwowie **Sykstuska 16.**

MAŁŻEŃSTWO

Aby się uwolnić od małżeństwa „dla interesu“. które mi narzucono ze strony rodziny szukam na tej drodze towarzysza życia (który może być także oficerem) na pewnem stanowisku. Mam lat 25, jestem chrześcijanką posiadam w gotówce 240.000 majątku, którym dowolnie rozporządzam. Poważne zgłoszeni w jęz. niemieckim z pełnym adresem, pod **„Fasching“** postlagernd Szegedzn (Węgry)

Na porę słotną!

Rogóżk

szczotkowe, kokosowe i żelaz

oraz

Szczotki

do wycierania nó

polecają najtaniej

Reim i Spółka

KRAKÓW.

— Kalosze rosyjskie. —

!Na post!

Chrześcijański handel ryb pod fi

Erazm Broczkowski

w Krakowie Rybaki 2

(pod Wawelem), filia pl. Szczep ski przy targu rybnym.

Poleca ryby wszelkiego gatunku. **Łososie rzeczne, Szczupaki, Sand Liny, Karpie śląskie żywe i bite,** możebnych cenach. Także **Ryby skie, Łososie morskie, Łupacz, boty, Solle, Flaery, Nablion. Dosta również na obsadę stawów nar karpia śląskiego także i kroczków zkich.**

Również na zamówienia wysyła na prowincyę jak i za granicę w dym czasie.— Sprzedaż odbywa si dziennie na Rybakach, w filii ście od wtorku do soboty.— Ciesz dotychczas względami Szan. Publi ści polecam się nadal i pozostaję sokim szacunkiem

Erazm Broczko

:::::::: Szkodliwość nikotyny usunięta. ::::::::

„Salvesol“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, **tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny** w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna **nie dostaje się do ust,** a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe ze **„Salvesolem“** — oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. A. Mars.

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytonin. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903.

1790 13

Z wysokiem poważaniem
Prof. dr. Antoni Mars.

Oryginalny pakiecik »**Waty Salvesol**« wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 tutek ze »Salvesolem« K. 2 80. 1 Pakiecik waty «Salvesol« 30 lub 60 hal. — 10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

M. W. Bełdowski, — Kraków

✱ Na Gwiazdkę ✱

Bazar krajowy

w Krakowie

Róg głównego Rynku i ul. Brackiej l. 20.

poleca w **wielkim wyborze** świeżo otrzymane

Galanteryę koszykarską,
Rzeźby Zakopańskie,
Majoliki z Dębnik,
Naczynia kuchenne,
Zabawki Jaworowskie,
Paski Zakopańskie i Krakowskie.

Solicytator

obznajmiony z całą manipu adwokacką - hipoteczną, ekspr cyą wykupna gruntów kolejc tudzież z założeniem księgi k wej, z egzaminem i prowadze buchalteryi, poszukuje posady Adwokatów, Bankach parce nych, ck. Notaryatach, Zarz większzch dóbr lub zastępstw kszych firm, tudzież w przeds stwach prywatnych.

Zgłoszenia pod M. B. poste re w Przeworskn

Na Drzewko

Największy wybór cukrów i t. p.

ADAM PIASECKI, Krak

ul. Długa 10, ul. Floryańska Hotel Drezdeński.

Wina węgierski

przeważnie z własnych winnic, z pierwszej ręki, doskonałe, c.

Wina francusk

białe i czerwone, wybor

Madeyra i Mala

odleżałe z najlepszych źródeł wadzane, oraz likiery zagr

w magazynie

JULIUSZA GROSS

w Krakowie Rynek

Istniejący od lat kilkunastu

Zakład haftów artystycznych

Maryi Korbel, Kraków, ul. św. Jana l. 1.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres haftów kościelnych, dekoracyjnych, salonowych, i t. p. Restauruje z fachową umiejętnością starożytne hafty, gobeliny, pasy słuckie ---- dywany perskie.

W wielkim wyborze są na składzie.

Ornaty, kapy, tuwalnie, stuły, bursy do chorych itd. od najtańszych do najdroższych, które daje na dogodne spłaty. Także kościelne materye we wszystkich kolorach, krzyże, kolumny do ornatów i kap, galony złote i jedwabne, złoto do haftu anawet wzory, Ceny bardzo przystępne Bogatsze baldachimy, chorągwie, sztandary kościelne i narodowe wykonuje na zamówienia.

KAROL CZAPLICKI, jubiler

Kraków, Plac Maryacki 1,

poleca Szanownej P. T. Publiczności ***wielki wybór nowości*** ze złota, kamieni i srebra oraz srebro do wypraw ślubnych w kasetach na składzie. 2597

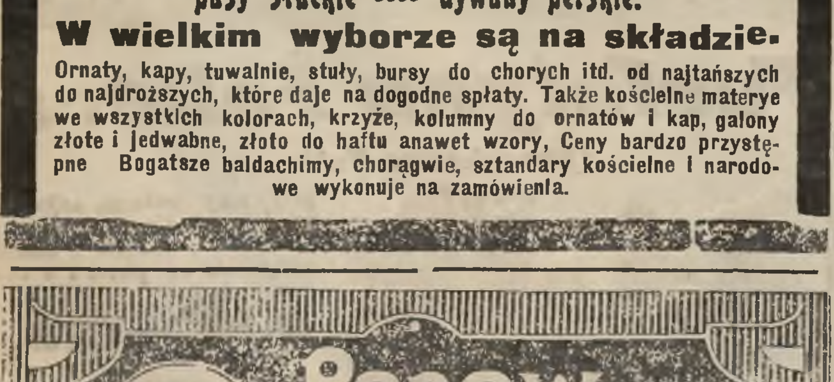
!Na gwiazdk

poleca się wydane nakła Joanny Wędrychowski

Powiastki dla dzie

„Wigilia Bożego Narod w Tatrach“; „Ostatni Maurytański“ (z dziejów panii) i **„Przygody Jad** podarek dla dziewczynek

Do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Kra



Na święta poleca

A. Hawełka

c.k. Dostawca Dworów.

Świeże Daktyle, Figi, Malagę Winogrona słodkie, Mandarynki, Jabłka, Gruszki, Miód w plastrach, Hauwe, Majonezy i Aspiki rybne. Kwiczoły faszyrowane, Wina Węgierskie i starą Żytniówkę. Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Na Święta Bożeg Narodzenia.

polecam miód z własnej pasieki wdziwy pszczelny świeży te ny w stanie gęstym patokę łam na zamówienie za po poczt. w 5. kg: blaszankach opłatą pocztową i opak wat 5. koron i 80. hal. za blasz adres zamówień P. Stelmas nów p. Siemikowce Galicya.

JEDYNA W KRAJ

FABRYKA PA

maszynowych

Ignacego W

w Krakowie ul. Kanoni

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupré. — W drukarni Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.